

Odnaki wzorowych żołnierzy

W naszym kraju, budującym wysiłkiem całego narodu pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii socjalizm, praca jest sprawą czci i honoru każdego uczciwego Polaka, jest jego zaszczytnym obowiązkiem. Awangardą budowniczych socjalizmu są nasi przodownicy pracy, którymi szczyli się miasto i wieś. Ich wspaniałe sukcesy produkcyjne, racjonalna i oszczędna gospodarka, wzorowy, socjalistyczny stosunek do mienia państwowego przyczyniają się codziennie do wzmocnienia siły i potęgi naszej Ludowej Ojczyzny.

Przedownicy pracy miast i wsi, racjonalizatorzy i nowatorzy — to ludzie, którzy przyspieszają realizację wspaniałego Planu 6-letniego, planu pokoju i dobrobytu. Ich wysiłki i osiągnięcia produkcyjne cały naród wita z uznaniem i wdzięcznością. Ludzie ci za swe czyny otrzymują najwyższe odznaczenia państwowe, są wyróżniani odznaką „Przodownik Pracy”.

Na straży tych wspaniałych, pokojowych zdobyczy naszego narodu, stoi Ludowe Wojsko Polskie, a w jego składzie i Marynarka Wojenna. W szeregach Wojska i Marynarki Wojennej znajduje się dziś wielu przodowników pracy, którzy zamienili warszaty i narzędzia na karabin, automat czy sprzęt wojskowy. Przedownicy ci stali się w jednostkach przykładem dla rzeszy marynarskiej, stali się awangardą w naszej codziennej służbie i wyszkoleniu. Z nich biorą przykład wszyscy marynarze na jednostkach.

Wzorcując się na przykładach przodujących ludzi klasy robotniczej naszego narodu, wzorcując się na przodownikach wyszkolenia marynarze nasi dają wraz z nim swój wkład w walkę o pokój i Plan 6-letni. Objawia się to we wzorowym wykonaniu obowiązków służbowych, w ścisłym przestrzeganiu nakazów przysięgi i regulaminów wojskowych, w stałym, systematycznym podnoszeniu gotowości bojowej, w codziennej trosce o wzrost dyscypliny i czujności. Objawia się to w nieskazitelnej postawie moralno-politycznej, w miłości do morza i okrętu, w wierności banderze.

Naród nasz wysoko ocenia wysiłki i osiągnięcia wzorowych żołnierzy i marynarzy, wiernie wypełniających swe obowiązki wobec Ludowej Ojczyzny. Dlatego też Rozkazem Ministra Obrony Narodowej, który w tym numerze publikujemy, wprowadzone zostały odznaki dla wyróżniających się w służbie podoficerów i szeregowych.

Odznaki te są najwyższym wyróżnieniem podoficera i szeregowca, wykazujących bardzo dobre opanowanie materiału z programu wyszkolenia bojowego i politycznego, odznaczających się nienaganną dyscypliną wojskową, wzorowo wykonujących swoje obowiązki w służbie, wykazujących wybitną dbałość o przydzieloną im broń, sprzęt i inne mienie państwowe.

Odznaki te są honorowym wyróżnieniem. Prawo do ich noszenia mają podoficerowie i żołnierze, którzy stale wyróżniają się w służbie i dochowują wierności przysiędze. Dowódca jednostki może w myśl statutu orzec utratę odznaki, jeśli stwierdzi, że zachowanie się podoficera czy marynarza, że jego postępy w wyszkoleniu nie pozwalają na pozostawienie mu odznaki.

Odznaka na piersi marynarza to świadectwo, że wypełnił on chlubnie swój zaszczytny obowiązek, jakim jest służba w Ludowej Marynarce Wojennej. Dlatego też statut przewiduje, że odznakę można nosić również po zwolnieniu z czynnej służby wojskowej.

Zbliża się koniec letniego okresu szkolenia. Czas ten marynarze nasi i podoficerowie wykorzystają jak najlepiej w celu całkowitego opanowania programu wyszkolenia. Podniosą jeszcze bardziej poziom wiedzy wojenno-morskiej i politycznej, nie pozwalają wysiłków, aby zlikwidować całkowicie słabsze oceny, pomogą tym wszystkim, którzy wywiązują się średnio ze swych obowiązków aby pracę swą podnieśli na jeszcze wyższy poziom. Nasi marynarze i podoficerowie nie będą szczeni siłą aby jak najwięcej z nich zdobyło zaszczytne odznaki wzorowych żołnierzy.

Odznaka taka, to zaszczyt i honor dla marynarza. Zdają sobie oni z tego sprawę, dlatego też swą rzetelną pracą, wzorowym pełnieniem służby i celującymi postęпами w wyszkoleniu bojowym i politycznym pragną okazać się godnymi noszenia takiej odznaki. Wiedzą oni, że odznaka — to bezwzględne i wierne wykonywanie żołnierskiej przysięgi i wojskowych regulaminów, to nieustanne doskonalenie poziomu wyszkolenia fachowego i wojskowego, to nieustanne pónoszenie poziomu wiedzy politycznej i dyscypliny.

Marynarze nasi takim pięknym osiągnięciami pragną zakończyć letni okres szkolenia, z takimi osiągnięciami pragną stanąć do jesiennej kontroli wyszkolenia.



(Fot. WAF — Ukłejewski)

Dzięki władzy ludowej coraz więcej takich pięknych domów buduje się na wsi polskiej. •

Dziś w numerze:

Z ŻYCIA ORGANIZACJI ZMP	str. 2
POGLEBIAMY WIĘŻ WOJSKA Z LUDEM	str. 2
BOHATERSTWO — OPOWIADANIE CZ. II	str. 2
Z NASZYCH TRADYCJI MORSKICH	str. 3
POMOC KOLEŻEŃSKA WARUNKIEM PODNOSZENIA POZIOMU WYSZKOLENIA PODCHORAŻYCH	str. 3
NA WIDOWNI MIĘDZYNARODOWEJ	str. 4
TAJEMNICA WOJSKOWA	str. 4

Rozkaz Nr 41/MON

w sprawie wprowadzenia wyróżniających odznak dla podoficerów i szeregowców

W związku z postanowieniami pkt. 77 i 83 Regulaminu Dyscyplinarnego Sił Zbrojnych RP w celu wyróżnienia podoficerów i szeregowców wykazujących bardzo dobre postępy w wyszkoleniu bojowym i politycznym oraz odznaczających się nienaganną dyscypliną wojskową jak również w celu zachęcenia ich do dalszych osiągnięć w dziedzinie wyszkolenia i dyscypliny wojskowej,

rozkazuję:

- Wprowadzić następujące odznaki wyróżniające wzorowych podoficerów i szeregowców wojsk lądowych, wojsk lotniczych, marynarki wojennej i wojsk obrony przeciwlotniczej:
 - „Wzorowy strzelec”,
 - „Wzorowy cekaemista”,
 - „Wzorowy erkaemista”,
 - „Wzorowy strzelec wyborowy”,
 - „Wzorowy moździerzysta”,
 - „Wzorowy zwiadowca”,
 - „Wzorowy artylerzysta”,
 - „Wzorowy łącznościowiec”,
 - „Wzorowy saper”,
 - „Wzorowy pontonier”,
 - „Wzorowy czołgista”,
 - „Wzorowy silnikowy”,
 - „Wzorowy mechanik”,
 - „Wzorowy strzelec pokładowy”,
 - „Wzorowy marynarz”,
 - „Wzorowy kucharz”,
 - „Wzorowy piekarz”,

- „Wzorowy kierowca”,
- „Wzorowy sanitariusz”.

- Odznaki wyróżniające nadawać podoficerom i szeregowcom służby czynnej wojsk lądowych, wojsk lotniczych, marynarki wojennej i wojsk obrony przeciwlotniczej, wykazującym bardzo dobre opanowanie materiału z programu wyszkolenia bojowego i politycznego, odznaczającym się nienaganną dyscypliną wojskową, wzorowym wykonywaniem swoich obowiązków w służbie oraz wybitną dbałością o przydzieloną im broń, sprzęt i inne mienie państwowe.
- Warunki i sposób nadawania i noszenia odznak ustalić zgodnie z załączonym statutem.
- Rozkaz wprowadzić w życie z dniem ogłoszenia. Jednocześnie traci moc:
 - Rozkaz MON nr 39 z dnia 23 stycznia 1946 roku. Odznaka „Wzorowy Kierowca” — ustanowienie (Dz. Rozk. MON nr 11, poz. 175);
 - Rozkaz MON nr 146 z dnia 30 września 1947 r. Odznaka „Wzorowy Kierowca” — zmiana (Dz. Rozk. MON nr 15, poz. 161);
 - Rozkaz MON nr 27 z dnia 24 kwietnia 1950 r.: ustanowienie odznaki „Wzorowy Żołnierz” (Dz. Rozk. MON nr 5, poz. 23).

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(—) Konstanty ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Statut odznak

- Odznaki wyróżniające, wprowadzone rozkazem Ministra Obrony Narodowej z dnia 17 lipca 1951 r. nr 41/MON, nadaje się podoficerom i szeregowym pełniącym służbę czynną w wojskach lądowych, lotniczych, marynarce wojennej i wojskach obrony przeciwlotniczej odpowiednio do ich specjalności wojskowej.
- Wymienione odznaki nadaje się podoficerom i szeregowcom wykazującym bardzo dobre opanowanie materiału z programu wyszkolenia bojowego i politycznego, odznaczającym się nienaganną dyscypliną wojskową, wzorowym wykonywaniem swoich obowiązków w służbie oraz wybitną dbałością o przydzieloną im broń, sprzęt i inne mienie państwowe.
- Odznaki nadają dowódcy i szefowie rodzajów wojsk oraz dowódcy okręgów wojskowych — na wniosek właściwego dowódcy oddziału (samodzielnego pododdziału).
- Nadanie odznaki ogłasza dowódca (szef), który odznakę nadał, w rozkazie i wręcza odznakę wyróżnionemu osobiście lub za pośrednictwem dowódcy podwładnego, nie niżej jednak do-

wódcy oddziału (samodzielnego pododdziału).

5 W okresie pełnienia służby wojskowej podoficerowi lub szeregowcowi można nadać tę samą odznakę kilka razy, jeżeli odpowiada on przewidzianym wymaganiom do jej otrzymania.

6 Odznaki nadaje się w dni świąt państwowych — 1 Maja, 22 Lipca i 12 Października oraz w dniu święta oddziału ustalonego rozkazem Ministra Obrony Narodowej — każdorazowo po zakończeniu jednego okresu szkolenia.

7 Utrata odznaki następuje z mocy prawa:

- w razie prawomocnego skazania przez sąd na karę pozbawienia wolności lub skierowania do oddziału karnego;
- w razie ukarania dyscyplinarnego karą wyznaczenia na niższe stanowisko, służby w oddziale karnym, usunięcia z zawodowej służby wojskowej lub obniżenia stopnia wojskowego.

8 Dowódca (szef) uprawniony do nadawania odznak może orzec utratę odznaki w razie stwierdzenia, iż dalsze zachowanie się żołnierza albo jego postę-

py w wyszkoleniu nie pozwalają na pozostawienie mu wyróżniającej odznaki.

9 Dowódca (szef) uprawniony do nadawania odznak ogłasza utratę odznaki (pkt. 7 i 8) w rozkazie, a dowódca oddziału (samodzielnego pododdziału) odbiera wówczas odznakę żołnierzowi.

10 Razem z odznaką, wyróżnionemu żołnierzowi wręcza się odpowiednią legitymację, a żołnierzom wyróżnionym odznaką „Wzorowy kierowca”, oprócz tego wręcza się również powiększony wzór odznaki na kartonie, który przymocowuje się w prawym rogu przedniej szyby samochodu.

11 Odznakę nosi się w czasie czynnej służby wojskowej na bluzie, na prawej górnej kieszeni.

Odznakę można nosić również po zwolnieniu z czynnej służby wojskowej na bluzie cywilnej na prawej piersi.

12 Ewidencje wydanych odznak i legitymacji prowadzi sztab oddziału (samodzielnego pododdziału).

13 Wzory odznak i legitymacji podane zostaną w osobnych przepisach.

Uchwała Rady Ministrów

w sprawie wzmocnienia walki ze spekulacją

WARSZAWA. — W trosce o należyte zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze i przemysłowe oraz celem ukrócenia spekulacji, przynoszącej duże szkody społeczeństwu, Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie wzmocnienia walki ze spekulacją. Uchwała powołuje komisję do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu. Komisje takie powstaną przy Prezydium Powiatowych, Miejskich i Dzielnicowych Rad Narodowych.

Zakres działania komisji obejmuje:

a) Kontrolę nad przestrzeganiem przepisów o obrocie handlowym, w szczególności sprawdzanie w sklepach należytej sprzedaży posiadanych zapasów towarów, pobieranych cen, sposobu przechowywania i jakości towarów oraz rzetelności miar i wag.

b) Wykrywanie przestępstw spekulacyjnych oraz nadużyć w handlu, w szczególności drogą ujawniania zawodowych, nielegal-

nych handlarzy, ich agentów i innych spekulantów.

Generalna Prokuratura Rzeczypospolitej będzie koordynowała całość walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu, w szczególności działania Milicji Obywatelskiej i Państwowej Inspekcji Handlowej na poszczególnych odcinkach, zagrożonych spekulacją oraz będzie czuwała nad odpowiedzialnością intensywnością wykrywania i ścigania tych przestępstw przez organa Milicji Obywatelskiej i Państwowej Inspekcji Handlowej.

Uroczysty koncert w Warszawie w przeddzień rocznicy wyzwolenia Rumunii

WARSZAWA. Dnia 22 bm. w przeddzień święta narodowego Rumunii odbył się w Warszawie w Teatrze Narodowym uroczysty koncert.

Na koncert przybyli wicepremier Chelchowski na czele członków rządu, wśród których znajdował się minister spraw zagranicznych Skrzyszewski, przedstawiciele KC PZPR z sekretarzem KC Nowakiem na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji masowych. Na koncercie był ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej — Niculao Dinulescu. Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Na koncercie wystąpili czołowi artyści polscy oraz bawiący w stolicy zespół pieśni i tańca Związku Młodzieży Robotniczej Rumunii.

Z życia organizacji ZMP

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze
w naszej jednostce

Przebieg zebrania sprawozdawczo-wyborczego w organizacji, gdzie przewodniczącym był kol. Kurzawa miał szczególnie żywy charakter. Kol. Kurzawa wygłosił referat sprawozdawczy w którym obszernie omówił wszystkie osiągnięcia i braki w dotychczasowej pracy naszego koła.

Jednym z osiągnięć naszego koła jest wzrost przodowników wyszkolenia politycznego, bojowego i dyscypliny. Są to tacy koledzy, jak kol. Janiak, Śliwiński, Kojek i inni. Wzrósł również poziom ideologiczny zetempowców oraz sama praca organizacyjna w kole. Ważnym osiągnięciem naszego koła jest także to, że organizacja nasza wychowała kol. Janiaka na kandydata PZPR.

Jednakże w pracy naszej mieliśmy również szereg braków. Zarząd mało analizował postępowanie zetempowców.

Błędy te wynikały z tego powodu, że zarząd koła nie pracował kolektywnie, nie kontrolował dawanych członkom zadań, nie przeprowadzał rozmów indywidualnych z opuszczającymi się.

Po referacie kol. Kurzawy wywiązała się bardzo ożywiona

dyskusja. Członkowie zarządu poddali się ostrej samokrytyce wykazując złe strony swej pracy. Także wielu innych kolegów poddeszło samokrytycznie do swego postępowania, postanawiając od tej chwili lepiej pracować i osiągać lepsze wyniki w wyszkoleniu. W toku dyskusji okazało się, że w wielu wypadkach winę za złą pracę ponoszą członkowie.

Po ogólnym przeanalizowaniu dotychczasowej pracy naszego koła powzięto uchwałę, w której postanowiliśmy zlikwidować powyższe błędy i postawić pracę organizacyjną na odpowiednim poziomie.

W wyniku głosowania przewodniczącym koła ZMP wybrany został kol. Hojek, sekretarzem kol. Lis, skarbnikiem kol. Napierała.

Nowo wybrany zarząd — to aktywni, zaufani i doświadczeni zetempowcy. Mamy nadzieję, że nie zawiedzimy się na nich, że organizacja nasza stanie na wysokości swego zadania i potrafi wychować marynarzy - zetempowców na godnych obywateli Polski Ludowej, szczerze kochających i bez reszty oddanych swej Ojczyźnie, kroczącej do socjalizmu.

st. mar. Tadeusz Małek

Bosmanmat Szymkowiak

pomocnik kierownika grupy szkolenia politycznego

Rozumiejąc jak ważne znaczenie ma dla nas marynarzy wyszkolenie polityczne, prowadzący te zajęcia dokładają wszelkich starań, aby pomóc marynarzom w opanowaniu tychże.

Dużą rolę odgrywają tu pomocnicy kierowników grup, szkolenia politycznego.

Bosman Szymkowiak jest wzorowym podoficerem naszej jednostki. Jest on również aktywnym i zdyscyplinowanym członkiem ZMP.

Jako pomocnik kierownika grupy szkolenia politycznego, przed każdym zajęciem, przygotowuje on konspekt, materiały pogładowe, książki, broszury, prasę itp. Czyta wiele książek, które pomagają mu pogłębić swoje

wiedomości.

Wiadomości, które zdobywa, przekazuje marynarzom tłumacząc im zagadnienia zawite i niezrozumiałe. Jeżeli marynarz nie rozumie jakiegoś zagadnienia, zwraca się wówczas do niego, a on bardzo chętnie tłumaczy. Marynarze widząc jego koleżeński stosunek i chęć do pracy, mają do niego duże zaufanie.

Przeprowadza on również w godzinach zajęć świetlicowych gawędy, na których wywiązuje się żywa dyskusja.

Pracując tak, jak bosman Szymkowiak i biorąc przykład z niego, napełni podniesiemy poziom ideologiczny naszej jednostki.

mat Stanisław Kleszer

Pomagamy
w akcji żniwnej

Niedawno wyjechała grupa marynarzy z naszej szkoły do spółdzielni produkcyjnej im. Tadeusza Kościuszki, celem udzielenia pomocy chłopom w zbiorach. Każdego marynarza cechował dobry stosunek do pracy, toteż wóz za wozem odjeżdżał z pola, naładowany snopami pszenicy. W pracy tej szczególnie wyróżnili się marynarze: Nowakowski i Noworyta.

Byliśmy również w PGR Zimowiska. PGR Zimowiska posiada około 320 ha ziemi uprawnej, toteż pracy było bardzo dużo. Z radością witali nas: sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Głuch Stanisław i kier. PGR ob. Jeżak Franciszek.

Po rozdzieleniu nas na grupy, udaliśmy się do pracy. Każda grupa spośród siebie wybrała brygadzystę. Jedni pracowali przy młóckarni inni w polu, jeszcze inni przy zwożeniu pszenicy.

Szybko i sprawnie uwiijały się młode ręce marynarzy, coraz więcej snopów znikało z pola. Marynarze nie szczędzili sił, w twardych rękach zaprawionych do pracy, silnie tkwiły widły. Raz za razem snopy ładowały na wozach.

Do południa nasza grupa w składzie: mar. Nowakowski, mar. Skowron, mar. Koł, mar. Piszczek, mar. Socha, mar. Kucharski, mar. Kasprzak, wraz ze mną, uprzątnęła z 7-hektarowego pola wszystką pszenicę. Ale pracowaliśmy szybko, z zapałem — po marynarzku. W czasie przerwy obiadowej przyszedł do nas kier. PGR ob. Jeżak i wyraził nam szczerze uznanie za naszą pracę.

Po przerwie obiadowej poszliśmy dalej do pracy. Słońce dopiekało niemiłosiernie, pośpływał z twarzy, a jednak praca nie ustawała ani na chwilę. Jeden za drugim wóz naładowany po brzegi odjeżdżał z pola do stodoły. Również przy młóckarni praca szybko przybiegała, aż miło było patrzeć.

Wyniki naszej pracy mówią same za siebie. Zwieźliśmy pszenicę prawie z 20 ha.

mar. Zdzisław Furgat

Pogłębiaamy więc wojska z ludem

Dzień wolny od zajęć
wykorzystaliśmy na pomoc chłopom
przy zbiorach

Dzień wolny od zajęć — to odpoczynek, rozrywki kulturalne, a więc oglądanie filmu, czytanie książek, słuchanie audycji radiowych, sport itp.

Pewnej niedzieli wyjechaliśmy pomóc chłopom w akcji żniwnej.

Wycieczka? Tak — jedziemy do spółdzielni produkcyjnej Kołczewo, pomóc chłopom w zbieraniu plonów.

Szybko mkną samochody po asfaltowej szosie, zbliżając nas coraz bliżej do celu podróży. Jeszcze chwila — i otacza nas roześmiana gromada chłopów — członków spółdzielni.

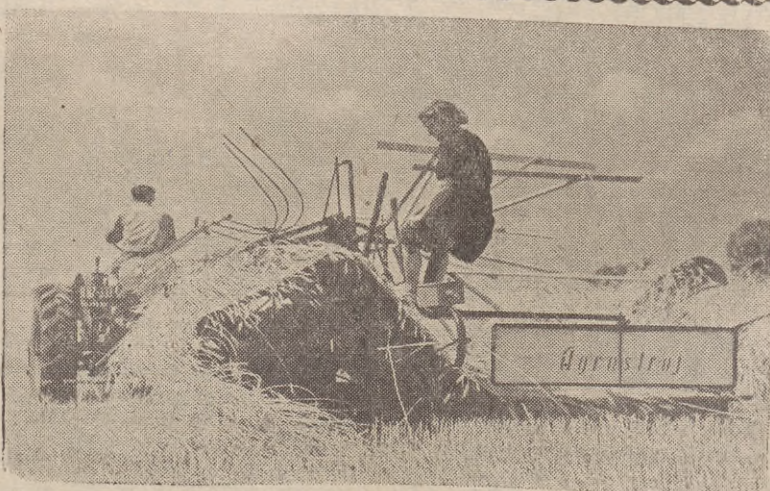
„Dzisiaj będziemy pracowali razem towarzysze marynarze” — mówi przewodniczący spółdzielni — „pomóżcie nam zbierać bogate plony z naszych spółdzielczych pól. Będzie dużo chleba dla naszych miast i wsi”.

I oto jesteśmy w polu...

Słońce praży swymi promieniami muskularne postacie marynarzy. Przodownik wyszkolenia mat Drodz stawia snopy na wysłupie z przodownicą pracy ob. Kowalską. Zwiększyć tempo, kto lepiej, kto szybciej. Spod oka spogląda na matę Drodza ob. Kowalska.

„Patrzcie wy go — marynarz z miasta, a pracuje nie gorzej niż nasi czołowi przodownicy. Zuchy i chwackie chłopaki ci marynarze”.

st. mar. Jerzy Wiatr



Piękne są zbiory w tym roku i bogate! Więcej będzie chleba i maki dla mas pracujących Polski Ludowej.

Kapitan-lejtnant skurczył się i w zamysłieniu potrzaskał głową.

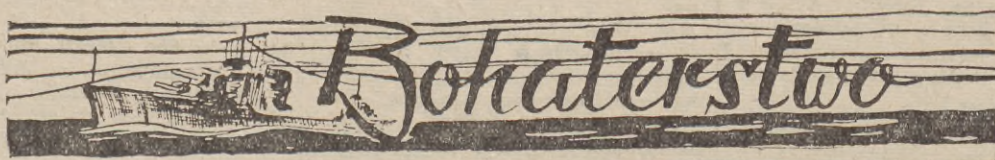
„Zresztą dzień jest bez wiatru, podwodnicy nieprzyjacielscy nie buszują tu specjalnie — woda jest płytka. A my nie zabawimy dłużej, niż trzy godziny, tak że zdążymy powrócić i podać Wasz koniec liny — jeśli się utrzyma do tego czasu. A jeśli nie? Jeśli wzięta gródz nie wytrzyma? Łódzie na pewno są uszkodzone przez wybuch, będą musieli pływać na pasach lub na „kapce”. Czy długo można tak pływać?”

Golikow odwrócił się ze złością od malejącej sylwetki pozostawionego torpedowca. Żal opuszczać towarzysza w niebezpieczeństwie, lecz trzeba robić swoje. Myśleć trzeba o własnym okręcie i o własnych ludziach.

— Pilnować uważniej odcinków — zawołał do obserwatorów, ci zaś odezwali się równocześnie, nie jak zwykle śmiało i donośnie, lecz głosem stłumionym i poważnym:

— Rozkaz! — pilnować uważniej odcinków!

Golikow spojrział z ukosa na dowódcę zespołu. Stał milcząc i chrypliwie pykał z krótkiej fajki. Był to mężczyzna korpulentny, czterdziestopięcioletni, o nieruchomym obliczu, z którego nic nie można było wyczytać.



STRESZCZENIE POPRZEDNIEGO ODCINKA

Na kilka minut przed szóstą dowódca zespołu kapitan drugiego stopnia Maglidze, kazał podnieść sygnał na zwrot.

Idące jego śladem torpedowce powtórzyły sygnał. W rozpędzie jednak „Szybki” przeskakuje punkt zwrotu i najężdża na minę. Na skutek wybuchu zostaje urwana część dziobu okrętu.

Dowódca zespołu kierując się surowym regulaminem bojowym zabraniającym stopować i nieść pomoc okrętowi z zespołu, który został uszkodzony, nakazuje „Szybkiemu” pozostać w miejscu i czekać powrotu okrętów.

„Kamień nie człowiek — gorszył się w duchu Golikow. — Nawet się tym nie przejął”.

Mylił się jednak. Oficer nawigacyjny, który zauważył w momencie wybuchu nagłe zaciśnięcie palców dowódcy zespołu na poręcz pomostu, mógłby mu powiedzieć coś o tym.

Maglidze niepokoił się. I od wczoraj, kiedy to trzeba było ładować miny nie w dobrze wyposażonym porcie, bombardowanym już trzecią dobę przez niemieckie samoloty, lecz na głuchej zatoczce, gdzie nie było żadnych urządzeń i miny wciąga-

no na pokład po prostu rękami — niepokój ten nie ustępował ani na chwilę. Dowódca zespołu nie zdrzemnął się nawet w tę pełną trwogi białawą noc, kiedy to marynarze w chłodnym mroku, stękając z wysiłku, wlekli na pokłady błyszczące od nocnej wilgoci czarne kule wypełnione piorunującą śmiercią. Gryzł go niepokój o tych pracujących jak mrówki, młodych chłopków, o swoje okręty, o powodzenie zamierzonej operacji. Katastrofa „Szybkiego” jeszcze bardziej zdenerwowała go, gdyż ofiarą padł okręt jego ulubieńca, najdzielniejszego dowódcy torpedowca na

Bałtyku. Poza tym wypadek ten zagrażał planowi operacyjnemu wyprawy: zamiast stu osiemdziesięciu min można było teraz postawić tylko sto dwadzieścia; zmniejszało to o jedną trzecią powierzchnię zagrody, a tym samym i prawdopodobieństwo zagłady nieprzyjacielskich okrętów. Słowem, dowódca zespołu niepokoił się o wszystkich, tylko nie o siebie. O sobie dawno już odzwyczaił się myśleć.

Obejrzał się na ledwie już dostrzegalny zarys „Szybkiego”.

„Głupi szczeniaku! Wspaniała marynarz, ale skandalicznie zarozumiała... Czy tak on, kapitan drugiego stopnia Maglidze, uczył swoich oficerów? Wczoraj cieszył się, że dowódca „Szybkiego” pierwszy ukończył ładowanie min, wyprzedzając znacząco innych. A teraz?”

Maglidze podszedł do relingu i ze złością wybił popiół z fajeczki, stukając nią o dno łuski pocisku, pełniące tu rolę popielniczki.

*

Pierwszy wykrył nieprzyjaciela obserwator horyzontu lewej burty, starszy marynarz Maszłak. Głos jego zabrzmiał nieoczekiwanie ostro w ciszy, zakłóconej jedynie przez suchy szmer prutej przez torpedowiec fali i głuchy, niski głos syren.

— Dziesięć stopni od dziobu dym!

C. d. n.

Admirał Krzysztof Arciszewski

(Dokończenie)

Mamy pilotów, co nieraz pływali na tych wodach. Celem naszej operacji jest przede wszystkim zdobycie Recifu i Olindy... A więc panowie — jaka jest wasza rada?

Długo w noc ciągnęły się obrady. Kiedy zdawało się, że wypadnie losować chyba jedną ze stawianych propozycji, aby zakończyć cześć dyskusję, padło pewne zdanie, które zainteresowało wszystkich zebranych. Dyskutant był mężczyzną w średnim wieku, a bujne włosy opadały mu na kark. Na piersiach nosił półpancerz, przepasany ozdobną szarfą, na której zwisiała szpada. Kiedy zaczął mówić, wokół stołu podano sobie szeptem jego nazwisko...

— Plan lądowania opracowałem sam, nim jeszcze wezwano mnie na naradę. Plan ten nie jest ani zbyt ryzykowny, ani nie wymaga żadnego specjalnego przygotowania. Należałoby — moim zdaniem — wydzielić z naszej floty 16 okrętów z silnym desantem. Jutro o świcie desant powinien zostać wyokrętowany w Pao Amarello, a następnie szybko pomaszzerować do Olindy. O zmierzchu miasto byłoby nasze... W tym czasie flota znajdowałaby się w polu widzenia załóg Olindy i Recifu, aby odwrócić uwagę nieprzyjaciela. Dobrze byłoby prowadzić w tym czasie pojedynki artyleryjskie z lądem... Całą operację gotowy jestem poprowadzić sam. A co do Pao Amarello, to desant powinien wypaść niepostrzeżenie...

— W Pao Amarello?

— Tak. Mam pilota, który zna to miejsce dokładnie. Chcąc przeprowadzić manewr, powinno się wyruszyć w drogę około północy. Mamy sprzyjający, choć słaby wiatr...

Arciszewski skończył mówić. Zapadła chwila ciszy.

— No i co waćpanowie na to? — zapytał admirał de Lonqu.

— Hm... Jakby tu powiedzieć... zamruczał generał Weerdenbruch. — Pomysł kapitana Arciszewskiego jest śmiały i mało ryzykowny. Zatakowanie Olindy mogłoby faktycznie przynieść sukces, bowiem obrońcy miasta nie spodziewają się niewątpliwie ataku od strony lądu... Opanowanie Olindy otwiera drogę na Recif i Sao Salvador. Osobiście jednak nic nie każe mi ufać zdolnościom wojskowym kapitana Arciszewskiego... Czy można wiedzieć — w jakich bojach brał kapitan Arciszewski udział? Ja osobiście słyszę to dziwne nazwisko po raz pierwszy.

— Walczyłem w szeregach wojsk polskich ze Szwedami, broniłem również Bredy i Roszelli... — odpowiedział oficer, któremu ciemny rumieniec okrył nagle policzki. — Nie proponuję nikogo innego, bo potrzebny tu człowiek, który zna się zarówno na rzemiośle morskim, jak i lądowym. Co do samego szturmowania Olindy, to mam wrażenie, że Wasza Miłość może być spokojny. Doświadczenie w tych bojach mam z okresu, gdy żołnierzom brakowało czasem ge-

nerałów, a strategii wojennej — miast w szkołach — uczyli się rapierem...

Odpowiedź była harda, ale spodobała się admirałowi. Dyskusja ożywiła się teraz i przybrała konkretne formy. Nie trwała jednak długo. Po północy 16 okrętów odłączyło się od armady i popłynęło na północ, ku Pao Amarello. Dowodził Arciszewski.

O świcie dnia 14 lutego — 2200 piechurów i 700 desantowych marynarzy wyruszyło forsownym marszem w stronę Olindy. Działa ściągnięto z okrętów i przetaczano po bardzo ciężkiej drodze.

Po południu pod Olindą zagrały ściągnięte z okrętów falkonety. Dym osnuł przedpole, tu i ówdzie wybuchły pożary. Arciszewski nie zwlekając rzucił do szturm piechotę. Wywiązał się teraz zacięty bój wręcz na ulicach miasta. Hiszpanie zaczęli się cofać, aż wreszcie spiesznie uchodź na południe, ku Recifowi.

Olinda była zdobyta.

Wkrótce potem — po zażartej walce na reduktach San Jorge i San Francisco — padł port i miasto Recif. Głównodowodzący armią hiszpańską — Don Mathias Albuquerque wycofał się z niedobitkami w dżunglę. Kompania West-Indyjska, a z nią razem Stany Niderlandzkie — triumfowały.

W tym samym czasie w połowym szalasię, w cieniu palm nad brzegiem leniwej rzeki Capiberibe siedział bohater tych zwycięstw — Krzysztof Arciszewski — pisząc jeden z wielu listów do kraju. Nie wszystkie one dochodziły do rąk adresatów. Niektóre poszły na dno Atlantyku razem z okrętami, które je wiozły, inne spłonęły w jakiejś bitwie z korsarzami.

„Drogi Panie Bracie! — pisał wówczas Arciszewski. — Kiedy siedzę tak zaszuchany w pianie kolorowych papug, kiedy zdaję sobie sprawę, że otoczony obcymi conquistadores, żądnymi zdobyczy, władzy, krwi i sławy, chwytam mnie tęsknota za krajem, do którego zabroniono mi wstępu. Jeśli uczynił zło, to niech mi będzie danym je naprawić. Pierwej jednak niechaj uderzą się w piersi panowie szlachta — trzymający do ostatka rację Brzeźnickiego, zacyz — bywszy mój możny opiekun, u którego klamki służyłem i jezuitcy teologowie i sam nasz Najjaśniejszy Monarcha — w intrygi korony Wazów wplątany, skąd wszelkie zło iść może na Rzeczpospolitą...“

Znając jego śmiałość wobec samego króla, znając jego wierszem pisane wspomnienia, w których przewija się wciąż wielka tęsknota za ojczyzną — tak pisać mógł imię Krzysztof Arciszewski w tym osobliwym w wydarzenia okresie, otoczony gromem „żądnych zdobyczy, władzy, krwi i sławy konkwistadorów“ i zaszuchany w szmer równikowej dżungli...

Sławomir Sierecki



(Fot. „Na straży Wybrzeża“)

Dbać o mienie wojskowe i państwowe to regulaminowy obowiązek każdego marynarza. Troska ta wyraża się przede wszystkim we wzorowej opiece nad sprzętem, w stałym kontrolowaniu jego stanu i sprawności, w systematycznej i dokładnej konserwacji.

Dla marynarza troska ta, to nie tylko troska o silnik, o działo o sprzęt nawigacyjny. Dla marynarza troska o sprzęt, to troska o cały okręt, o każdą najmniejszą, najdrobniejszą część urządzenia, to troska o kadłub, o wszystko, co jest w jego wnętrzu czy na pokładzie.

Marynarze nasi wzorowo troszczą się o swe okręty, które kochają i o które stale dbają. Nie więc dziwnego, że wszystko na nich lśni czystością, że wszędzie panuje wzorowy porządek, owoc codziennej, sumiennej pracy załogi na tym odcinku.

Pomoc koleżeńska warunkiem podnoszenia poziomu wykształcenia podchorążych

Po wejściu naszego pododdziału do kampanii letniej, zetempowcy zaczęli podsuwać projekty zorganizowania pomocy koleżeńskiej dla podchorążych, którzy po pływaniu mają zdawać jeszcze egzaminy.

Zrobiliśmy zebranie koła. Jednym z punktów porządku zebrania była właśnie nauka. Form pracy samokształceniowej w okresie dwuletniego pobytu w szkole poznaliśmy dużo. Trzeba się teraz zastanowić nad najodpowiedniejszą dla nowych warunków. Pod koniec roku teoretycznego zwracano nam częstokroć uwagę na przegięcia w metodzie grupowej nauki. Nie można dopuścić do tego, aby podchorąży sam nie pracował, a zdawał się wyłącznie na pomoc kolegów. Były takie wypadki. Dzisiaj każdy ocenia już błędność takiego postępowania i nawet ci podchorążowie, którzy mają jeszcze zdawać egzaminy oświadczali, że uczyć będą się często sami. Potrzebna jest im tylko pomoc kolegów silniejszych dla

rozwiązania poważniejszych zagadnień.

Trudniejsza sprawa jest z elektrotechniką ogólną — powiada podchorąży Fritz — przedmiot jest obszerny, miejscami trudny do rozgryzienia, tu trzeba było zwerbować do pomocy kogoś, kto zna materiał dobrze i umie go wyłożyć. Wszyscy jednogłośnie zaproponowali pchor. Korytkowskiego.

Kolega Korytkowski jest znany ze swego dobrego podejścia do samokształcenia i wielu kolegom pomógł on w uzyskaniu dobrych stopni, tak na egzaminach, jak i w ciągu roku. Będzie on miał dużo roboty pomagając kolegom, ale wierzymy, że da sobie radę.

Kolega Korytkowski zgodził się na to, przyjął to jako polecenie zetempowskie i bezpośrednio po zebraniu przystąpił do pracy.

Życzymy Wam kolego pomyslnych wyników w nauce i udzielaniu pomocy słabszym kolegom.

pchor. Lech Czarnomski

Przykład bohaterstwa i poświęcenia dla Ojczyzny

W 10 rocznicę bohaterskiej śmierci marynarza F. NIKONOWA

W tych dniach minęła 10 rocznica bohaterskiej śmierci marynarza Floty Bałtyckiej ZSRR — E. Nikonowa.

Podczas obrony Tallina, 19 sierpnia 1941 r. ciężko ranny Nikonow dostał się w ręce wroga i po długich torturach, nie wydając tajemnicy wojskowej, spalony został żywcem przez najeźdźców hitlerowskich.

Masy pracujące Estońskiej SRR i marynarze Floty Bałtyckiej czczą pamięć bohaterskiego marynarza — patriotę. W Tallinie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Nikonowa.

